

## JAK OWADY O ZIMIE MYŚLAŁY

---

Motyl dnia pewnego  
zajrzał do okienka mego.  
Taki piękny kolorowy,  
to był pewnie paż królowej.  
Zajrzał i chciał o coś pytać mnie,  
nagle spojrzął,  
a gdy ja spojrzałam  
patrzę on już z moich oczu znika.  
Pozostawił tylko liścik miły,  
byśmy się o niego nie martwili.  
Nie martwili się gdy zniknie z oczu,  
bo przyleci w przyszłym roku.

Po motylku mucha nadleciała,  
ta co latem tyle nerwów nas kosztowała.  
Bo natrętną bardzo była,  
i spokoju nam nie dawała.  
Teraz nadleciała,  
lecz odlecieć zamiaru wcale nie miała.  
I tak nam powiedziała:  
Ja u Ciebie będę spała.  
Gdzieś w kąciку się zaszyję,  
ciepluteńko i bezpiecznie  
przecież zimą będę miała.

Przy okienku jakieś granie usłyszałam,  
ja orkiestry przecież żadnej nie zamawiałam.  
A więc ktoś mi tak pięknie dzisiaj gra?  
Kto tak gra?  
Długo jednak się nie zastanawiałam,  
cóż od razu go przecież poznałam.  
To świerszczyk ten zielony,  
w nuty był świetnie zaopatrzony.  
Pięknie grał i grał,  
bo zdolności to on miał.  
Lecz jak długo u mnie pozostanie?  
Nie odpowiedział mi na to pytanie.

Pszczółka też o zimie już myślała.  
Miodzik od dawna w ulu zbierała,  
ja na zimę będę go pod dostatkiem miała.  
Lecz buba, buba będzie, więc nie będę z ula wylatywała,  
I mnie już nie będziesz widziała.

Osa coraz bardziej złośliwa była,  
gdy u mnie w domku się zjawiała,  
bo jesieni i zimy bardzo nie lubiła.  
Tak myślała co ja będę robiła?  
Będę się bardzo nudziła.  
Nie będę latała.  
Nie będę nikomu nad uchem brzęczała.  
Nie będę nikogo denerwowała.  
I nie będę drażniła.  
Lecz nadrobię to wszystko wiosną,  
wiosną następnego roku.

Nagle patrzę!

A tam w jednym z narożników w moim pokoiku,  
mucha z pająkiem sobie siedzi,  
i poważną rozmowę prowadzi.

Słyszę jak pajączka cichuteńko i nieśmiało pyta,  
pajączku czy nie przydałaby ci się moja rączka?

By na spacer pójść wraz z Tobą,  
bo widzę że kulejesz jedną nogą.

Wspólnie raźniej by nam było  
prędzej, prędzej by do celu się trafiło.

No i pająk zgodę swą wyraził,  
muchę jak prawdziwy dżentelmen to on jednak poprowadził.

Poszli szukać pewnie zimy,  
i tak mówili, my się zimy nie boimy!

Nie boimy.

*Grażyna Schneider*